

Uchwała z dnia 17 listopada 2009 r., III CZP 89/09

Sędzia SN Jacek Gudowski (przewodniczący, sprawozdawca)

Sędzia SN Irena Gromska-Szuster

Sędzia SA Barbara Trębska

Sąd Najwyższy w sprawie z wniosku Bogusława Andrzeja M. przy uczestnictwie notariusza Iwony U. oraz Elżbiety Janiny Z. i Janusza Czesława M. na odmowę dokonania czynności notarialnej, po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 17 listopada 2009 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie postanowieniem z dnia 22 czerwca 2009 r.:

"Czy brzmienie art. 95b w związku z art. 95e § 2 pkt 2 ustawy z dnia 14 lutego 1991 r. – Prawo o notariacie (jedn. tekst: Dz.U. z 2008 r. Nr 189, poz. 1158 ze zm.) wyłącza możliwość sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia w sytuacji, gdy jeden ze spadkobierców powołanych do dziedziczenia na podstawie ustawy lub testamentu nie żyje?"

podjął uchwałę:

Notariusz może sporządzić akt poświadczenia dziedziczenia także wtedy, gdy jeden ze spadkobierców powołanych do dziedziczenia nie żyje.

Uzasadnienie

W dniu 6 maja 2009 r. w Kancelarii Notarialnej notariusz Iwony U. stawili się Elżbieta Z., Bogusław M. i Janusz M., wnosząc o sporządzenie aktu poświadczenia dziedziczenia po ich matce Krystynie M., zmarłej dnia 24 lipca 1997 r. Przedstawili wymagane dokumenty stanu cywilnego oraz zapewnili, że spadkodawczyni nie pozostawiła testamentu. Analizując przedłożone dokumenty, notariusz stwierdziła, że Krystyna M. pozostawała w chwili śmierci w związku małżeńskim z Czesławem M., który zmarł w dniu 26 lutego 2009 r. W tej sytuacji odmówiła dokonania czynności, gdyż – jej zdaniem – wymagany przez art. 95b ustawy z dnia 14 lutego

1991 r. – Prawo o notariacie (jedn. tekst: Dz.U. z 2008 r. Nr 189, poz. 1158 ze zm. – dalej: „Pr. not.”) udział wszystkich osób, które mogą wchodzić w rachubę jako spadkobiercy ustawowi Krystyny M., z powodu śmierci jej męża i ustawowego spadkobiercy Czesława M., nie jest możliwy.

Rozpoznając zażalenie Andrzeja M. na odmowę dokonania czynności notarialnej, Sąd Okręgowy Warszawa–Praga w Warszawie powziął poważne wątpliwości prawne, którym dał wyraz w przytoczonym na wstępie zagadnieniu, przedstawionym Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia na podstawie art. 390 § 1 w związku z art. 397 § 2 k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 79 pkt 1a oraz art. 95a Pr. not., notariusz może sporządzić akt poświadczenia dziedziczenia ustawowego lub testamentowego, z wyłączeniem dziedziczenia na podstawie testamentów szczególnych. Przed sporządzeniem tego aktu spisuje protokół dziedziczenia przy udziale wszystkich osób, które mogą wchodzić w rachubę jako spadkobiercy ustawowi i testamentowi (art. 95b), przy czym odmawia sporządzenia aktu, jeżeli w toku sporządzania protokołu ujawnią się okoliczności wskazujące, że przy jego sporządzeniu nie były obecne wszystkie te osoby albo istnieją lub istniały testamenty, które nie zostały otwarte i ogłoszone (art. 95e § 2 pkt 2). W dotychczasowej praktyce notarialnej, opartej głównie na powierzchownej wykładni językowej (literalnej) wymienionych przepisów, przyjmuje się – i uczyniła to także notariusz, która podejmowała czynności w niniejszej sprawie – że ustawodawca ograniczył możliwość sporządzania aktów poświadczenia dziedziczenia tylko do sytuacji, w której wszyscy spadkobiercy żyją. Rozumowanie to jest oparte na tezie, że jedynie wtedy wszyscy wchodzący w rachubę spadkobiercy mogą wziąć udział w sporządzeniu protokołu dziedziczenia i złożyć zgodne żądanie poświadczenia dziedziczenia, co gwarantuje prawidłowość aktu oraz ochronę praw spadkobierców. Taka sama argumentacja legła u podstaw stanowiska Krajowej Izby Notarialnej zajętego w dniu 28 lutego 2009 r. na posiedzeniu z udziałem prezesów izb rad notarialnych, wykluczającego tzw. piętrowe poświadczanie dziedziczenia (por. pismo Krajowej Izby Notarialnej z dnia 28 lutego 2009 r., I.dz. 01/17/09-4).

Stanowiska tego nie można jednak uznać za trafne, gdyż oparcie się wyłącznie na wykładni językowej, wcale nie tak jednoznacznej jak sugerują jej zwolennicy, prowadzi do wyników, które nie oddają oczywistych zamierzeń

prawodawcy oraz pomijają cele, funkcje oraz istotę pozasądowego stwierdzenia nabycia spadku.

Należy przypomnieć, że podstawowym motywem wprowadzenia do polskiego systemu prawnego poświadczenia dziedziczenia (ustawa z dnia 24 sierpnia 2007 r. o zmianie ustawy Prawo o notariacie oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. Nr 181, poz. 1287) było uproszczenie postępowania o stwierdzenie nabycia spadku, ułatwienie obywatelom uzyskiwania tytułów dziedziczenia, a także zmniejszenie obciążenia sądów przez stworzenie możliwości załatwiania spraw prostych i niespornych na drodze pozasądowej. Z dyskusji poprzedzającej uchwalenie ustawy oraz z materiałów legislacyjnych (uzasadnienie projektu ustawy, Sejm V kadencji, druk nr 1651) nie wynika, aby ustawodawca – pominiawszy ustanowienie granicy czasowej oraz pozostawienie poza omawianą instytucją przypadków dziedziczenia na podstawie testamentów szczególnych, zwykle skomplikowanego i „niepewnego” – zamierzał wprowadzać jakiegokolwiek dalsze ograniczenia notarialnego poświadczania dziedziczenia.

Ustanowienie bariery czasowej, dyktowane koniecznością podania w akcie poświadczania dziedziczenia numeru PESEL spadkodawcy (art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 24 sierpnia 2007 r.), w wyniku czego poświadczenie może nastąpić jedynie w odniesieniu do spadków otwartych od dnia 1 lipca 1984 r., tj. od dnia wejścia w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 czerwca 1984 r. w sprawie dokumentów stwierdzających tożsamość (Dz.U. Nr 32, poz. 175), przemawia wyraźnie przeciwko tezie o niedopuszczalności „piętrowych” poświadczeń dziedziczenia. Jest oczywiste, że ustanawiając tę barierę, ustawodawca liczył się z tym, iż poświadczanie spadków otwartych przed prawie 25 laty, czyli po upływie pokolenia, będzie obejmować sytuacje, w których sukcesorzy spadkodawców albo osoby tylko mogące wchodzić w rachubę jako spadkobiercy ustawowi lub testamentowi już nie żyją. Znamienne jest przy tym to, że wszystkie opisywane w uzasadnieniu projektu ustawy przykłady nieobecności podczas sporządzania protokołu dziedziczenia dotyczyły przypadków losowych lub incydentalnych, określanych tam jako „przyczyny faktyczne” (pobyt za granicą, brak wiedzy o miejscu zamieszkania spadkobiercy), i nie były łączone ze śmiercią spadkobiercy. Jest to jasne także w świetle dyrektyw semantycznych i frazeologicznych, gdyż zwrot „być nieobecny” – używany zwłaszcza w tekstach prawnych – w zasadzie

nie obejmuje osób nieżyjących; w takich przypadkach przyczyna "nieobecności" jest określana wprost.

O takim „faktycznym” rozumieniu nieobecności świadczy również stylizacja art. 95e § 2 pkt 2 Pr.not., przewidującego odmowę sporządzenia przez notariusza aktu poświadczenia dziedziczenia, jeżeli w toku sporządzania tego protokołu „ujawnią się okoliczności wskazujące, że przy jego sporządzaniu nie były obecne wszystkie osoby, które mogą wchodzić w rachubę jako spadkobiercy ustawowi lub testamentowi”. Nie budzi wątpliwości, że śmierć jednego ze spadkobierców jest ustalana przez notariusza na etapie czynności wstępnych, poprzedzających sporządzenie protokołu dziedziczenia, chodzi więc w tym wypadku jednoznacznie o nieobecność osoby żyjącej, która powinna, ale – z różnych „faktycznych” przyczyn – nie może być obecna.

Należy także zwrócić uwagę na kategoryczność skutku, który ustawa wiąże w art. 95e § 2 z nieobecnością wszystkich osób mogących wchodzić w rachubę jako spadkobiercy ustawowi lub testamentowi. Obligatoryjność odmowy sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia wskazuje na to, że u jej podłoża występują tylko sytuacje, w których na skutek nieobecności „wszystkich osób” niemożliwe jest ustalenie, kto, na jakiej podstawie i w jakich udziałach nabył spadek. Chodzi również o to, żeby każda osoba, o której mowa w analizowanym przepisie, mogła – zanim dojdzie do wydania aktu poświadczenia dziedziczenia – swobodnie, wobec notariusza, zgłosić wszystkie swoje uwagi i zastrzeżenia dotyczące spadkobrania. Niebezpieczeństwo naruszenia praw osób, których obecność jest wymagana, nie dotyczy, oczywiście, spadkobierców nieżyjących; wszystkich interesów spadkowych bronią wówczas dalsi żyjący spadkobiercy ustawowi i testamentowi oraz osoby mogące wchodzić w rachubę jako tacy spadkobiercy.

Trzeba przy tym pamiętać, że wprowadzając do systemu ochrony prawnej instytucję notarialnego poświadczenia dziedziczenia, ustawodawca – zważywszy także na funkcję dziedziczenia i jego konstytucyjne obwarowanie (art. 21 ust. 1 Konstytucji) – stworzył układ mechanizmów zabezpieczających przed nadużywaniem tej instytucji i zapobiegających stwierdzeniu nabycia spadku przez osoby nieuprawnione. Mechanizmy te działają także wtedy, gdy akt dziedziczenia obejmuje spadkobierców nieżyjących już w chwili jego sporządzania.

Takie ujęcie procedury poświadczenia dziedziczenia zbliża ją – co należy uznać za pożądane i uzasadnione – do sądowego postępowania o stwierdzenie

nabycia spadku, w którym śmierć „bezpośredniego” spadkobiercy nie stoi na przeszkodzie stwierdzeniu nabycia spadku. Ponadto dopuszczenie możliwości sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia także wtedy, gdy jeden ze spadkobierców powołanych do dziedziczenia nie żyje, sprzyja upowszechnieniu tej instytucji, z którą ustawodawca wiązał duże oczekiwania, znosząc m.in. wszelkie – działające w postępowaniu sądowym – ograniczenia wynikające z przesłanek właściwości miejscowej. Umożliwia to również i ułatwia dokonywanie poświadczeń dziedziczenia po kilku osobach będących swymi następcami prawnymi, niezależnie od miejsca ich zamieszkania w chwili otwarcia spadku.

W tym stanie rzeczy, skoro argumenty językowe wynikające z pogłębionej analizy lingwistycznej, a także względy celowościowe i funkcjonalne przemawiają za przyjęciem, że dopuszczalne jest sporządzenie przez notariusza aktu dziedziczenia także wtedy, gdy jeden ze spadkobierców powołanych do dziedziczenia zmarł, należało orzec, jak na wstępie.